

Postanowienie z dnia 5 grudnia 1995 r.
III SW 247/95

Przewodniczący SSN: Walery Masewicz (sprawozdawca), Sędziowie SN:
Jadwiga Skibińska-Adamowicz, Jerzy Kuźniar,

Sąd Najwyższy, po rozpoznaniu w dniu 5 grudnia 1995 r. na posiedzeniu niejawnym sprawy z protestów wyborczych Lucyny R. i 47 innych wyborców przeciwko wyborowi Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z powodu naruszenia przepisów ustawy z dnia 27 września 1990 r. o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej (Dz. U. Nr 67, poz. 398 ze zm.)

p o s t a n o w i ł :

I. uznać, że w rozpoznawanych sprawach nastąpiło naruszenie art. 41 ust. 1 i art. 43 ust. 1 ustawy z dnia 27 września 1990 r. o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej (Dz. U. Nr 67, poz. 398 ze zm.): 1) w zgłoszeniu Ogólnopolskiego Komitetu Wyborczego Aleksandra Kwaśniewskiego jego kandydatury na urząd Prezydenta przez podanie nieprawdziwych danych co do wykształcenia kandydata i 2) w liście wyborczej Państwowej Komisji Wyborczej, w części dotyczącej wykształcenia A.Kwaśniewskiego;

II. stwierdzić, że podane naruszenia ustawy wyborczej nie mogły wywrzeć wpływu na wynik wyborów.

U z a s a d n i e n i e

W dniach 21 - 23 listopada 1995 r. wpłynęło do Sądu Najwyższego 48 protestów wyborczych, w których wyborcy domagali się unieważnienia wyborów Prezydenta ze względu na podniesione w tych protestach zarzuty. Pomimo pewnych różnic w sposobie opisanego zarzutów ich treść oceniana całościowo sprowadzała się w istocie rzeczy do następujących twierdzeń:

1. podania bądź przez samego kandydata na prezydenta bądź przez jego sztab wyborczy nieprawdziwych danych co do poziomu wykształcenia Aleksandra Kwaśniewskiego,
2. podanie przez Aleksandra Kwaśniewskiego nieprawdziwych danych co do posiadanego majątku w deklaracji złożonej Marszałkowi Sejmu,
3. popełnienia przez A. Kwaśniewskiego przestępstwa przeciwko wyborom bądź przez wyłudzenie poświadczenia nieprawdy na liście wyborczej kandydatów na urząd Prezydenta sporządzonej przez Państwową Komisję Wyborczą bądź przez popełnienie inaczej kwalifikowanego czynu karalnego przeciwko wyborom,
4. popełnienia innych czynów lub zachowania się niegodnego urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej, dyskwalifikujące Aleksandra Kwaśniewskiego w opinii publicznej.

Większość protestów wyborczych wskazywała, że podanie nieprawdziwych danych co do wykształcenia A.Kwaśniewskiego stanowi naruszenie art. 41 ust. 1 pkt 1 i art. 43 ustawy z dnia 27 września 1990 r. o wyborze Prezydenta bądź ze strony samego kandydata, bądź ze strony organu, który zgłosił tę kandydaturę Państwowej Komisji Wyborczej i jest odpowiedzialny za podanie w liście wyborczej nieprawdziwych,

niesprawdzonych danych dotyczących wykształcenia tego kandydata. Pozostałe zarzuty protestów traktowane były zazwyczaj jako swego rodzaju potwierdzenie zarzutu podstawowego, bądź jako przykład nagannego bezprawnego zachowania się kandydata na Prezydenta lub osób prawa jego reprezentujących.

Z uwagi na to, że przeważająca większość protestów zawierała - pomimo zrozumiałych różnic w sposobie jego opisanie - jeden zarzut podania lub wykorzystania nieprawdziwych danych dotyczących wykształcenia, Sąd Najwyższy postanowieniem z dnia 1 grudnia 1995 r., III SW 247/95, uznał za możliwe rozpoznanie tych protestów łącznie na jednym posiedzeniu.

Większość protestów nie zawierała dowodów na potwierdzenie postawionych zarzutów odwołując się do faktów i okoliczności powszechnie znanych.

Nie korzystając z wynikającej z art. 74 ust. 2 Ordynacji wyborczej możliwości żądania uzupełnienia protestów, Sąd Najwyższy wykorzystał dowody zebrane zarówno w tej, jak i w innych analogicznych sprawach, będących przedmiotem rozpoznania przez inne składy orzekające SN, a w szczególności:

1. wyjaśnienie Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 23 listopada 1995 r. Wyb.0100-7-Pr/1/95 złożone w sprawie III SW 43/95 dotyczące okoliczności podania nieprawdziwych danych co do wykształcenia Aleksandra Kwaśniewskiego,
2. odpis zgłoszenia kandydata na Prezydenta z dnia 25 września 1995 r. dokonanego przez Ogólnopolski Komitet Wyborczy Aleksandra Kwaśniewskiego,
3. 2 oświadczenia Ogólnopolskiego Komitetu Wyborczego Aleksandra Kwaśniewskiego z dnia 24 listopada 1995 r. i z dnia 30 listopada 1995 r. złożone w sprawach III SW 43/95 i III SW 976/95,
4. oświadczenie Rektora Uniwersytetu Gdańskiego z dnia 24 listopada 1995 r. w sprawie wykształcenia uzyskanego w UG przez Prezydenta-Elekta RP Aleksandra Kwaśniewskiego,
5. oświadczenie Jolanty K. z dnia 29 listopada 1995 r. w sprawie egzaminu jaki zdał A. Kwaśniewski w dniu 12 lipca 1978 r.

Postanowieniem z dnia 23 listopada 1995 r. Sąd Najwyższy zwrócił się do Ośrodka Badania Opinii Publicznej o udostępnienie emitowanych w I Programie Telewizji Polskiej w dniu 19 listopada 1995 r. danych dotyczących zachowania się elektoratu obydwu kandydatów na urząd Prezydenta w czasie I i II tury głosowania, a w szczególności, czy i ewent. w jakim zakresie osoby głosujące na jednego z kandydatów w I turze, poparły go także i w II turze.

Dane te zostały dostarczone Sądowi Najwyższemu w formie utrwalonych na piśmie wyników badań sondażowych przeprowadzonych przez OBOP poczynając od lipca 1995 r. aż do okresu między I i II turą głosowania.

Zebrane w sprawie materiały dowodowe skład orzekający Sądu Najwyższego uznaje za wystarczające do rozpoznania protestów wyborczych. Autorzy protestów nie oferowali zresztą żadnych nowych dowodów, powołując się na fakty powszechnie znane. W szczególności Sąd Najwyższy nie uznaje za potrzebne przeprowadzenie uzupełniającego dowodu z opinii biegłych z zakresu psychologii społecznej lub socjologii, bądź odpowiedniego instytutu naukowego co do motywów decyzji podejmowanych przez wyborców w czasie I i II tury głosowania, jak również dowodu z wyników badań sondażowych przeprowadzonych przez inne, niż Ośrodek Badania Opinii Publicznej, ośrodki lub zespoły badawcze. Biegli lub instytut naukowy musieliby

wypowiadać się co do motywów postępowania wielkich zbiorowości ludzi nie dysponując w zasadzie dodatkowymi - poza powszechnie dostępnymi danymi, wynikami badań sondażowych - materiałami źródłowymi. Ich rola ograniczałaby się zatem raczej do krytycznej weryfikacji wyników badań i wyprowadzania wniosków ogólnych na podstawie raczej własnych wyobrażeń i przekonań osób sporządzających opinię. Tego rodzaju opinie poszczególnych ludzi nie należą do kategorii "wiadomości specjalnych" uzasadniających powołanie biegłego w rozumieniu art. 278 § 1 k.p.c. Dodatkowe dane wynikające z innych badań sondażowych także nie wprowadziłyby nowych elementów do zebranych w sprawie dowodów, mogłyby co najwyżej stanowić bądź potwierdzenie, bądź zaprzeczenie wyników uzyskanych przez OBOP. Próba weryfikacji różnic co do ogólnych wniosków wymagałaby żmudnych i wątpliwych co do wartości dowodowej ustaleń w zakresie różnic co do zastosowanych technik i metod badawczych, cech badanej populacji itp. Nie przesądzając natomiast wartości dowodowej badań przeprowadzanych przez różne instytucje i zespoły badawcze i nie podejmując próby krytycznej weryfikacji stosowanych przez te instytucje i zespoły metod, Sąd Najwyższy zauważa, że Ośrodek Badania Opinii Publicznej jest instytucją badawczą afiliowaną przy publicznej telewizji posiadającą własny system kontroli wewnętrznej gwarantujący - jak należy przypuszczać - niezbędny poziom obiektywizmu i wiarygodności uzyskanych wyników.

Oceniając ogólnie zebrany w sprawie materiał dowodowy Sąd Najwyższy stwierdza, że zarzucane w protestach wyborczych naruszenia przepisów ustawy wyborczej okazały się uzasadnione. Dokonując oceny prawidłowości dwóch dokumentów, w których zawarte były informacje dotyczące wykształcenia A. Kwaśniewskiego Sąd Najwyższy stwierdza, że w obydwu znalazły się nieprawdziwe dane; przyjmując za kryterium oceny prawdziwości tych danych przepisy prawa powszechnie obowiązującego w dniu ich sporządzenia. Nie odrzucając tezy o wieloznaczności samego terminu techniczno-prawnego "wykształcenie wyższe", zarówno w przepisach prawa obowiązującego poprzednio, jak i w języku potocznym oraz w powszechnych wyobrażeniach, uznać należy, że od podmiotów dokonujących aktu zgłoszenia kandydata na urząd Prezydenta bądź jego rejestracji oczekiwać należałoby maksymalnej dokładności i staranności przy określaniu cech osobowych kandydata na urząd Prezydenta. Konstatacja ta nie ma nic wspólnego z kwestią ewentualnej odpowiedzialności prawnej (tj. karnej, cywilnej lub innej) za podanie nieprawdziwych danych, gdyż odpowiedzialność ta oceniana zarówno w kategoriach prawnych, jak i moralnych lub politycznych nie ma bezpośredniego wpływu ani na sam fakt, że dane te są nieprawdziwe ani tym bardziej na oczywiste stwierdzenie - w sentencji niniejszego postanowienia - naruszenia ustawy wyborczej.

Bezpośrednim lub pośrednim sprawcą podania nieprawdziwych danych co do poziomu wykształcenia mógł być sam kandydat na Prezydenta lub jakkolwiek z osób z jego otoczenia. Okoliczność ta także nie ma decydującego znaczenia, skoro każdy z kandydatów odpowiada prawnie, moralnie i politycznie za działania osób, które dobrał sobie do współpracy.

Niewłaściwe byłoby natomiast obciążenie prawnymi skutkami podania nieprawdziwych danych Państwową Komisję Wyborczą, która zgodnie z art. 42 ust. 1 ustawy o wyborze Prezydenta jedynie rejestruje kandydata i ogłasza jego nazwisko w obwieszczeniu wraz z tymi danymi, które podane zostały w zgłoszeniu, i nie jest zobowiązana do ich

weryfikacji.

Ocena samego faktu podania nieprawdziwych danych może być dokonywana na podstawie różnych kryteriów. Zróżnicowane są oczywiście także i następstwa tej oceny. Każdy z wyborców ma niezaprzeczone prawo oceny kwalifikacji moralnych i cech osobowych zarówno kandydatów na Prezydenta, jak i osoby wybranej na ten urząd. Negatywna ocena wyrażona w proteście wyborczym musi jednak odpowiadać warunkom określonym w art. 72 ust. 1 ustawy o wyborze Prezydenta i podlega ocenie z punktu widzenia tych warunków.

Z uwagi jednak na zakres oczekiwań od Sądu Najwyższego i być może mylne wyobrażenia o jego ustawowych kompetencjach i roli jaką ma on w tym zakresie do spełnienia, wskazane wydaje się przypomnienie, że protest jest instrumentem prawnej kontroli wyborów, a jego treścią powinny być zarzuty naruszenia prawa wyborczego, mające wpływ na sposób realizacji praw politycznych obywateli w zakresie wyborów. Powierzenie kontroli ważności wyborów Sądowi Najwyższemu, a nie innemu organowi konstytucyjnemu oznacza m.in., że:

- a) ustawodawca oczekuje kontroli ważności wyborów ze strony organu niezależnego, nie podlegającego wpływom czynników zewnętrznych,
- b) tryb rozpoznawania protestów będzie miał podstawowe cechy działania właściwego dla każdego sądu, tzn. orzekanie na podstawie zebranego materiału dowodowego, w granicach prawa sądu do swobodnej oceny tego materiału,
- c) podjęta decyzja sądowa będzie próbą zastosowania prawa do ustalonego stanu faktycznego w granicach ukształtowanych przez praktykę sądową i tradycję metod wykładni prawa.

Przypomnienie tych elementarnych zasad sądowej kontroli ważności wyborów prowadzi do prostej konstatacji, że ani zakres społecznego rezonansu wywołanego wynikami wyboru, stopień dezaprobaty osoby wybranej na urząd Prezydenta, ani nawet identyfikacja z systemem wartości reprezentowanym przez autorów protestów, nie zwalnia Sądu Najwyższego od obowiązku prawnej oceny zarzutów protestu jak i ich wpływu na ważność wyborów.

Protesty przytaczają zarzuty wprowadzenia w błąd co do posiadanych przez kandydata pewnych przymiotów osobistych. Istota tego zarzutu sprowadza się do podania nieprawdziwych lub - jak sądzą niektórzy - jedynie niepełnych, danych dotyczących wykształcenia (art. 41 w związku z art. 43 ustawy z dnia 27 września 1990 r.).

Niezależnie od prawno-karnych aspektów tego faktu podstawowe znaczenie ma tu okoliczność, czy i ewent. w jakim stopniu nieprawdziwe dane o wykształceniu mogły wywrzeć wpływ na wynik wyborów.

Próba udzielenia odpowiedzi co do wzajemnych zależności między stwierdzonym faktem naruszenia prawa wyborczego, a wynikającymi stąd następstwami dla wyniku wyborów wymaga uprzedniego wypowiedzenia się Sądu Najwyższego co do zagadnień wstępnych, o zasadniczym jednak znaczeniu:

1. jak mógł rozumieć kryterium wykształcenia wyższego tzw. "przeciętny" wyborca zarówno w pierwszej, jak i drugiej turze głosowania: a) w świetle formalnych kryteriów wynikających z art. 149 ustawy z dnia 12 września 1990 r. o szkolnictwie wyższym (Dz. U. Nr 65, poz. 385 ze zm.), b) według własnego indywidualnego wyobrażenia uznającego np. wykształcenie wyższe jako synonim osiągniętego stopnia rozwoju intelektualnego, kultury osobistej, umiejętności prezentacji własnych poglądów,

prowadzenia polemiki itp., c) na podstawie innych kryteriów, właściwych jedynie dla określonego środowiska społecznego, lokalnych wyobrażeń itp.,

2. jakie znaczenie mogła wywierać informacja o wykształceniu wyższym A. Kwaśniewskiego na tle innych prezentowanych danych o cechach osobowych tego kandydata w procesie podejmowania decyzji wyborczych przez tzw. "przeciętnego wyborcę" wyłącznie w dniach głosowania, a nie w dniu podpisywania lub sporządzenia protestu wyborczego,

3. jak może przedstawiać się wewnętrzna dyferencjacja autorów protestów wyborczych w niniejszej sprawie, tzn. ilu z nich mogło być zakwalifikowanych do: a) kategorii tych, którzy w ogóle nie brali udziału w głosowaniu, b) do tych, którzy w I i II turze głosowania oddali swe głosy na Lecha Wałęsę, c) do tych, którzy w głosowaniu oddali swe głosy na A. Kwaśniewskiego, d) do tych, których w I turze głosowania oddali swe głosy na innego kandydata, a w drugiej turze głosowali na A. Kwaśniewskiego.

Oczywiście kwestia opisana w pkt 3 ma charakter jedynie pewnej hipotezy badawczej, która nie może być w ogóle wiarygodnie zweryfikowana. Jej pragmatyczne znaczenie sprowadza się tylko do tego, że uzasadnione wydaje się jedynie odrzucenie dwóch hipotez skrajnych, wzajemnie się wykluczających, tj. że autorami protestów jest wyłącznie: a) zawiedziony (tj. wprowadzony w błąd) elektorat A. Kwaśniewskiego lub b) sfrustrowany elektorat L. Wałęsy, nie akceptujący w ogóle wyników wyborów ze względu na własne przekonania i wyznawany system wartości.

Z uwagi na przewijający się we wszystkich protestach wyborczych zarzut umyślnego wprowadzenia w błąd co do przymiotów osobistych A. Kwaśniewskiego, istotne znaczenie ma kwestia jakie znaczenie mógł odgrywać czynnik wykształcenia w zespole motywów decyzji wyborczych dla wyborców zakwalifikowanych umownie do grupy podanej w pkt 3 lit. "c" i "d".

W tak postawionym problemie tkwi bowiem podstawowy dylemat wynikający z treści art. 72 ust. 1 ustawy o wyborze Prezydenta, o wpływie stwierdzonego naruszenia prawa wyborczego na wynik wyborów. Twierdzenie, że określone zdarzenie "mogło wywrzeć wpływ" na pewien skutek końcowy oznacza konieczność wypowiedzenia się co do wzajemnej zależności między przyczyną a skutkiem. Mamy tu do czynienia ze znanym w logice zdaniem warunkowym i stosunkiem wynikania. Art. 72 ust. 1 ustawy o wyborze Prezydenta zawiera do pewnego stopnia typowy schemat zdania warunkowego. Należy jednak pamiętać, że tryb warunkowy jest prawdziwy wtedy i tylko wtedy, gdy jest wykluczone aby poprzednik stanowił prawdę a następnik był fałszem, przeto dla wykazania fałszywości okresu warunkowego wystarczy proste wykazanie, chociażby na jednym lub kilku przykładach, że wprawdzie poprzednik jest prawdziwy, a mimo to następnik jest fałszywy. Stwierdzenie istnienia prostej, bezpośredniej zależności musiałoby jednak być oparte na przyjętym a priori założeniu, że w indywidualnych decyzjach poszczególnych osób biorących udział w głosowaniu, czynnik wykształcenia A. Kwaśniewskiego pojmowany w kategoriach formalno-prawnych miał decydujące, lub przeważające znaczenie. Założenia tego nie można jednak przyjąć, gdyż nie jest możliwe odtworzenie procesów decyzyjnych o preferencjach wyborczych wielkich zbiorowości ludzi w dniu podejmowania decyzji o głosowaniu.

Wniosek ogólny musi być - niestety - wyprowadzony na podstawie informacji lub dowodów jedynie pośrednich odwołujących się bądź do dorobku tych działań humanistyki, które zajmując się badaniami "typowych" najczęściej postrzeganych moty-

wów postępowania wielkich zbiorowości ludzi uczestniczących w kampaniach politycznych bądź do macierzystych wyników badań sondażowych dotyczących kampanii wyborczej na urząd Prezydenta w roku 1995. Praktyka kampanii wyborczych i zwykła obserwacja dowodzi, że w społeczeństwie zróżnicowanym pod względem jego struktury, stanu majątkowego, wyznawanych poglądów politycznych, wierzeń religijnych, w którym zagwarantowana jest względna swoboda wyrażania własnych przekonań, ocena w akcie głosowania kandydatów ubiegających się o urząd publiczny z reguły nie koncentruje się tylko na jednym elemencie tej oceny. Obejmuje ona przeważnie także program kandydata lub jego partii, dotychczasową działalność, przynależność do określonego ruchu lub orientacji społeczno-politycznej, dotychczasowe zachowania się kandydata w życiu osobistym rodzinnym itp. S. Martin Lipset w monografii pt. "Homo politicus. Społeczne podstawy polityki", Wyd. PWN Warszawa 1994 r. s. 235 i 243, formułuje jako wniosek uogólniający tezę, że w każdej współczesnej demokracji konflikt między różnymi grupami wyrażany jest przede wszystkim przez reprezentowane przez nie programy, co autor ten nazywa "demokratycznym konfliktem klasowym", dodając jednak w innym miejscu, że w obliczu sprzecznych nacisków społecznych niektóre osoby są bardziej podatne na wpływ pewnych presji przez co tworzą pozory odchylenia od wzoru głosowania "klasowego". Teza ta w pewnym sensie stanowi ilustrację do niektórych elementów kampanii wyborczej, zwłaszcza przed II turą głosowania co do konieczności wyboru między różnymi systemami wartości, opcjami przyszłego rozwoju Polski, stosunku do tradycji i historii narodowej.

Sąd Najwyższy postanowieniem z dnia 23 listopada 1995 r. dopuścił dowód z wyników badań przeprowadzonych przez Ośrodek badania Opinii Publicznej. Z danych tych wynika m.in., że w badaniach (lipiec 95) dotyczących tzw. telewizyjnego wizerunku polityków rywalizujących o urząd prezydenta okazało się, że Polacy cenią u Prezydenta przede wszystkim doświadczenie (61%), uczciwość (59%), odpowiedzialność (49%), nieco niżej szczerłość (13%), sukcesy (10%). Okazało się, że osoby, które zdecydowane były oddać w wyborach swój głos na A. Kwaśniewskiego w podobny sposób co ogół badanych, widzą ideał prezydenta. Badania przeprowadzone w październiku 1995 r. wykazały, że zwolennicy A. Kwaśniewskiego życzą sobie, aby prezydent był przede wszystkim kompetentny i doświadczony. W badaniach dotyczących motywów decyzji wyborczych (październik 1995 r.), najważniejsze kryteria brane pod uwagę to - według deklaracji badanych - odpowiednie cechy charakteru, osobowość kandydata, nadzieja na poprawę własnego losu, reprezentowany przez kandydata pogląd. Wreszcie w badaniach dotyczących decyzji w drugiej turze głosowania brano pod uwagę cztery kryteria: a) odpowiednie cechy charakteru i osobowość (36%), b) uniemożliwienie zwycięstwa innemu kandydatowi (34%), c) poparcie dla programu (26%), d) nadzieję na poprawę własnego losu (26%).

Wyniki tych badań muszą być przyjmowane z koniecznym krytycyzmem, oparte są one bowiem na tzw. próbie badawczej składającej się z ok. 1.500 osób powyżej 18 roku życia. Ryzyko błędu szacowane jest na ok. 3-5%. Stanowią - podobnie, jak większość wyników badań ankietowych w socjologii - materiał informujący o podstawowych, dających się wyodrębnić tendencjach w nastrojach wyborców i nie mogą być uznane za dowód bezpośredni, że w ten sam sposób rozkładały się decyzje wyborcze wśród ogółu wyborców biorących udział w II turze głosowania.

Wyniki tych badań, stanowiące - jak już wyżej zaznaczono - pośrednie źródło

informacji o motywach postępowania podczas głosowania na Prezydenta powinny być oceniane w kontekście przewijającego się w uzasadnieniach protestów wyborczych twierdzenia, że sprawa prawnej kwalifikacji danych o wykształceniu A. Kwaśniewskiego była przysłowiowym "języczkiem u wagi" dla decyzji wyborczych przeważającej części autorów protestów. Taka generalizująca synteza nie wydaje się jednak przekonywująca, tym bardziej że w poszczególnych protestach nie ma w tym zakresie żadnego uzasadnienia. Należy zwrócić uwagę, że zarówno w tych, jak i innych badaniach sondażowych pytanie o wykształcenie kandydata miało przeważnie charakter pytania "otwartego", w którym wykształcenie traktowane było jako synonim różnych wartości cenionych i uznanych w opinii publicznej. Dopiero informacje, a nawet agitacja płynąca z różnych źródeł między I i II turą głosowania i towarzyszące im okoliczności, ukształtowały wśród autorów protestów pewien stereotypowy model rygoryzmu w ocenie stopnia wykształcenia według tradycyjnej triady: podstawowe, średnie, wyższe, podczas gdy w rzeczywistości ocena ta oscyluje raczej wokół takich potocznych wyobrażeń o osobach legitymujących się wykształceniem wyższym jak: "wykształcenie wyższe pełne, nieukończone, niepełne itp.". Nie ma przekonywających danych co do twierdzenia, że obserwowany po dniu 19 listopada 1995 r. znaczny rygoryzm oceny informacji o wykształceniu jest prostym odwzorowaniem ocen podejmowanych przez setki tysięcy wyborców w dniu głosowania. Przeczy temu chociażby to, że sprawa niepełnych lub nieprawdziwych danych co do wykształcenia A. Kwaśniewskiego została dostatecznie szeroko przedstawiona opinii publicznej za pośrednictwem telewizji, radia i prasy między I i II turą głosowania. Przeważająca część wyborców dysponowała zatem wystarczającym zasobem informacji w tej sprawie. Nie od rzeczy jest zauważyć, że rygoryzm lub liberalizm w ocenie pewnych zachowań lub zdarzeń ocenianych jako ujemne jest - w warunkach, gdy ludzie mają pełną swobodę wyrażenia swego stanowiska i nie działają pod presją, - wypadkową wielu czynników, w tym cech osobowych dokonującego oceny, przede wszystkim jego wieku, stanu majątkowego, wykształcenia.

Ludzie w młodszych przedziałach wieku, odmiennie niż ludzie starsi, o wykształceniu podstawowym skłonni są do liberalnej oceny zachowań negatywnych uznając, że wyznacznikiem wartości człowieka są przede wszystkim jego pozycja społeczna i osiągnięte sukcesy życiowe (por. m.in. wywiad z prof. Januszem Czaplińskim z UW w Programie I Polskiego Radia w dniu 22 listopada 1995 r. godz. 6⁵⁰). Z uwagi na przewijające się w niektórych protestach zarzuty o karno-prawnej kwalifikacji podania nieprawdziwych danych należy odwołać się do powszechnie obowiązującej wykładni art. 124 ust. 1 ustawy z dnia 28 maja 1993 r. - Ordynacja wyborcza do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej (Dz. U. Nr 45, poz. 206) oraz art. 81 ust. 5 pkt 4 tejże ustawy w związku z art. 189 k.k. - ustalonej przez Trybunał Konstytucyjny w uchwale z dnia 14 lipca 1993 r. (W.5/93). Uchwała Trybunału podjęta została na wniosek Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego domagającego się odpowiedzi na wątpliwości, czy podstawą protestu wyborczego na podstawie powołanej wyżej Ordynacji może być złożenie przez kandydata na posła lub senatora wymaganego prawem oświadczenia co do jego współdziałania ze służbami specjalnymi b. PRL. Znaczenie tej wykładni wynika stąd, że Ordynacja do Sejmu za uzasadniony uznaje ten protest wyborczy, w którym stwierdzone przez Sąd Najwyższy naruszenie przepisów Ordynacji lub popełnienie przestępstwa przeciwko wyborom mogło mieć wpływ na wynik wyborów. Z dwóch

podstaw protestu, przedmiotem zainteresowania Pierwszego Prezesa SN stał się zarzut popełnienia przestępstwa przeciwko wyborom i właśnie ta kwestia stała się przedmiotem rozpoznania Trybunału Konstytucyjnego. Uchwała TK stwierdzająca, że podstawą protestu wyborczego nie może być sam fakt złożenia przez kandydata niezgodnego z prawem pisemnego oświadczenia, zwraca uwagę, że wprowadzić każde oświadczenie niezgodne z prawem może wprowadzić w błąd osoby zainteresowane takim oświadczeniem, to jednak między fałszywością oświadczenia, a błędem odbiorcy nie ma bezpośredniego związku przyczynowego, a co najwyżej można mówić o możliwości wprowadzenia w błąd, gdyż: a) zawsze mogą znaleźć się wyborcy, którzy pomimo fałszywości oświadczenia znają prawdę o kandydacie, b) nie ma elementu wprowadzenia w błąd kogoś kto działalność agenturalną kandydata na posła akceptował lub nie przywiązuje do niej wagi. Ponadto zdaniem TK wprowadzenie w błąd nie zawsze musi być następstwem podstępu, gdyż taką cechą ma jedynie celowe wprowadzenie w błąd, tzn. działanie z określonym zamiarem. Należy jednak zwrócić uwagę na pewną asymetrię między treścią uchwały TK, a jej uzasadnieniem. Uchwała odrzuca w ogóle możliwość uznania za podstawę protestu złożenie niezgodnego z prawem oświadczenia, podczas gdy uzasadnienie odrzuca jedynie karno-prawną kwalifikację tego oświadczenia jako przestępstwa przeciwko wyborom. Otwarta jest zatem kwestia kwalifikacji tego oświadczenia jako "zwykłego" (tj. nie uznanego za przestępstwo) naruszenia Ordynacji wyborczej. Znaczenie tej uchwały sprowadza się natomiast do tego, że podnoszony w niektórych protestach wyborczych zarzut popełnienia przez A. Kwaśniewskiego lub kogokolwiek innego z jego otoczenia, przestępstwa przeciwko wyborom, polegającego na podstępny wprowadzeniu w błąd co do wykształcenia - musi być uznany - przynajmniej w tym kontekście - za bezpodstawny. Inne zarzuty zawarte w protestach, a w szczególności zarzut dotyczący podania niepełnych danych w deklaracji majątkowej złożonej Marszałkowi Sejmu nie pozostają w bezpośrednim związku z ustawą o wyborze Prezydenta, aczkolwiek z pewnością stanowią podstawę do takiej czy innej oceny kandydata na Prezydenta. Nie mogą być zatem samoistną podstawą protestów.

Zdaniem Sądu Najwyższego podany wyżej fragment uzasadnienia stanowi próbę uporządkowania pewnych przesłanek ogólnych. Oceniając natomiast protest w świetle podanych wyżej zasad ogólnych dotyczących trybu postępowania w tej kategorii spraw uznać należy, że zarzut naruszenia art. 41 i 43 ustawy o wyborze Prezydenta przez podanie niesprawdzonych i dezinformujących danych o wykształceniu zarówno w zgłoszeniu kandydata, jak i liście wyborczej jest - jak wyżej stwierdzono - uzasadniony.

Autorzy protestów ze zrozumiałych względów nie przedstawiają dowodów na wykazanie zależności między stwierdzonymi naruszeniami prawa wyborczego a wynikami wyborów, ograniczając się do deklaracji, że w ich przekonaniu zależność ta jest oczywista. Sprawa ta przedstawia się odmiennie w jednej, indywidualnej sprawie, nabiera natomiast innego wymiaru w kontekście wielkiej liczby protestów. Jednostkowe naruszenie prawa wyborczego z wyjątkiem wypadków szczególnych, gdy odnosi się np. do dokumentów sporządzonych przez PKW, przeważnie nie może mieć decydującego wpływu na wynik wyborów powszechnych w skali kraju, gdyż działają tu prawa wielkich liczb. Uznanie protestów za nieuzasadnione wyłącznie na przesłance indywidualnej, wyizolowanej oceny byłoby jednak pewnym uproszczeniem zagadnienia. Rozpatrując tę grupę spraw, Sąd Najwyższy podjął próbę ukazania pewnych uwarunkowań ogólnych,

dotyczących zależności między aktem dezinformacji zawartej w dokumentach publicznych dotyczących osoby A. Kwaśniewskiego, a procesem indywidualnych ocen i podjętych na tej podstawie decyzji wyborczych. Krytyczna weryfikacja tej zależności nie daje jednak podstaw do wniosku, że związek między tymi wydarzeniami jest prosty i bezpośredni, albowiem procesy motywacyjne poprzedzające decyzję wyborczą nieomal w każdym indywidualnym wypadku były złożone, niemożliwe obecnie do odtworzenia. Stwierdzenie tego związku wymagałoby jednak jeżeli nie dowodów bezpośrednich, to w każdym bądź razie przesłanek motywacyjnych o większej wartości dowodowej niż indywidualny pogląd przedstawiciela socjologii, nie będący przy tym reasumpcją własnych badań empirycznych. Jedynie w takiej sytuacji uprawniony byłby wniosek ogólny, że w skali masowej wyborcy głosując w II turze uznawali czynnik wykształcenia kandydatów za rozstrzygający, podejmując decyzje wyborcze nie byli poinformowani o wątpliwościach dotyczących tej cechy w stosunku do A.Kwaśniewskiego, a dokonując wyboru między kandydatami w II turze działali wyłącznie w zaufaniu do informacji zawartych na liście wyborczej PKW.

Sąd Najwyższy uważa, że zależności między naruszeniami ustawy wyborczej a ostatecznymi wynikami wyborów nie można jedynie domniemywać. Domniemanie w języku potocznym to tyle co przypuszczenie, domysł. W języku prawa natomiast domniemanie to uznanie istnienia nie stwierdzonych faktów na podstawie innych faktów, których istnienie zostało stwierdzone. W normach prawa regulujących domniemanie prawne określony skutek wynikający z domniemanie poprzedzony jest zwykłą frazą "...w razie wątpliwości poczytuje się..." (por. np. art. 70 § 1 i 71 Kodeksu cywilnego). Domniemanie prawne pełnią różne funkcje w systemie prawa, jednakże w każdym wypadku do ich stosowania konieczne jest upoważnienie wynikające z ustawy. Ustawa z dnia 27 września 1990 r. o wyborze Prezydenta nie daje podstaw do przyjęcia, że w razie wątpliwości co do związku między stwierdzonymi naruszeniami prawa wyborczego, a wynikami wyborów, "poczytuje się", że naruszenia te wywarły wpływ na wynik wyborów. Taka regulacja oznaczałaby możliwość nieomal dowolnego kwestionowania wyników głosowania w poszczególnych obwodach, a w konsekwencji także wyników wyborów w skali całego kraju. Nie można także konstruować domniemanie zależności między naruszeniami prawa wyborczego a wynikami wyborów także na podstawie liczby wniesionych protestów. Liczby wniesionych protestów nie można traktować tylko jako sumy indywidualnych wypadków, w których zawiedzeni wyborcy głosując w dniu 19 listopada 1995 r. na A.Kwaśniewskiego kierowali się głównie informacjami o jego wykształceniu. Oczywiście jest, że liczba wniesionych protestów ukształtowana została pod wpływem zgoła odmiennych, powszechnie znanych czynników.

Na zakończenie Sąd Najwyższy podkreśla z naciskiem, że postanowienie niniejsze nie jest ani aprobatą stosowanych w tej kampanii wyborczej reguł gry, ani tym bardziej próbą usprawiedliwienia zachowań nie liczących z godnością urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Postanowienie niniejsze rozstrzyga wprawdzie o swoiście pojmowanej zasadności 48 protestów wyborczych, jednakże w istocie rzeczy oznacza wypowiedzenie się na rzecz uszanowania wolnych, demokratycznych wyborów, stanowiących podstawowy element demokratycznego państwa prawa.

=====